

Prof. dr hab. Stanisław Waltoś
Em. profesor zwyczaj. Uniwersytetu Jagiellońskiego

Kraków, 18 marca 2013.

Recenzja
osiągnięć naukowych dr Dobrosławy SZUMIŁO-KULCZYCKIEJ
w rozumieniu art. 16 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych
i tytule naukowym

I. Osiągnięcia naukowo badawcze, z wyłączeniem oceny rozprawy habilitacyjnej.

Dr Dobrosława Szumiło-Kulczycka ukończyła studia na Wydziale Prawa i Administracji UJ w 1998 r., a już w 2003 roku obroniła pracę doktorską. W tym czasie miała na swym koncie 11 publikacji (wśród nich bardzo znany artykuł na temat wznowienia postępowania ogłoszony w „Palestrze”, artykuł w „Przeglądzie Sejmowym” o odpowiedzialności karnej przed Trybunałem Stanu i rozprawę na temat zasady prawa do sądu właściwego w polskim procesie karnym, w księdze dla piszącego te słowa).

Ukoronowaniem tego okresu było opublikowanie monografii „Prawo administracyjno-karne” w Krakowie w 2004. Napisana została na bazie rozprawy doktorskiej p.t. „Prawo do sądu właściwego w sprawach karnych”. Autorka pominęła inne wątki związane z właściwością sądów i bardzo poważnie rozszerzyła problematykę jednego z najciekawszych fenomenów prawnych ostatnich lat, jakim jest prawo administracyjno-karne, będące swoistą ucieczką ustawodawcy zarówno od prawa karnego jak i prawa wykroczeń. Powstała monografia ciesząca się dużą popularnością, bardzo często cytowana w literaturze, orzecznictwie sądów oraz orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego. Od opublikowania jej i związanego z nią artykułu w nr 9/2004 „Państwa i Prawa” („Prawo administracyjno-karne, czy nowa dziedzina prawa?”) dotarł wreszcie do świadomości prawnej społeczeństwa, a szczególnie prawników, fakt istnienia i gwałtownego rozszerzania się nowego działu prawa represyjnego, jakim stało się prawo administracyjno-karne.

Można zresztą bez ryzyka przesady stwierdzić, że książka ta, będąca w dużej mierze utworem niezależnym od rozprawy doktorskiej, otworzyła drugi etap twórczości naukowej Habilitantki po uzyskaniu stopnia doktora nauk prawnych. Książka była wielokrotnie cytowana w orzecznictwie oraz w literaturze.

W okresie tym na liście publikacji Habilitantki znalazło się 48 pozycji. Są to dwie monografie (w tym rozprawa habilitacyjna), 30 artykułów w czasopismach naukowych i pracach zbiorowych, 7 glos do orzeczeń Sądu Najwyższego oraz 7 sprawozdań z konferencji, sympozjów i seminariów, wśród nich także międzynarodowych.

Zatrzymajmy się na chwilę przy artykułach i rozprawach naukowych. Uderza w nich różnorodność tematyczna. Habilitantka zajmowała się takimi tematami jak: wznowieniem postępowaniem sądowym, odpowiedzialnością karną przed Trybunałem Stanu, zasadami postępowania dyscyplinarnego, przewlekłością procesu karnego w wielu aspektach (wyniki badania empirycznego szybkości procesu, skarga na przewlekłość, zajmowanie się przez naukę problemem przewlekłości), europejskim nakazem aresztowania, prawem do obrony w związku z ochroną pokrzywdzonego, kontrolą osobistą i przeglądaniem zawartości bagaży, mediacją, kontrydiktoryjnością procesu karnego, a także kwestiami powstającymi w związku z tematem rozprawy habilitacyjnej, ale tylko częściowo objętymi zakresem rozważań w tejże rozprawie, a więc problemem dopuszczalności podsłuchiwanie operacyjnego rozmowy prowadzonej przez obrońcę, prawem prywatności na tle nowych metod pozyskiwania dowodów, funkcjami czynności operacyjno-rozpoznawczych i procesowych na tle polskiego i niemieckiego prawa.

Niektóre z prac publikowanych w czasopismach oraz książkach zbiorowych powstały we współautorstwie z innymi osobami (W.Dadak, A.Górski, P.Hofmański, Sz.Majcher, S.Waltoś, E.Weigend). Jest to prosta konsekwencja uczestniczenia w programach badawczych, które powierzane były zawsze kilku osobom. Za każdym razem jej wkład intelektualny we wspólne opracowanie był znaczący. Godne podkreślenia jest i to, że artykuły Habilitantki (i jej współautorów) zawsze były publikowane w liczących się czasopismach w świecie nauki, a mianowicie przede wszystkim w „Państwie i Prawie”, a także w „Przeglądzie Sejmowym”, „Palestrze”, „Archivum Iuridicum Cracoviense”, „Revue Internationale de Droit Pénal”, nie mówiąc już o publikowaniu w pracach zbiorowych, wydawanych w zasadzie przez renomowane wydawnictwa prawnicze.

Nie można nie wspomnieć kilku słów o glosach do orzeczeń Sadu Najwyższego. Jest ich siedem; opublikowane zostały na łamach „Państwa i Prawa”, „Orzecznictwa Sądów Polskich”, „Palestry” i „Gdańskich Studiów Prawniczych”. Rozrzut tematyczny ich jest szeroki (od stosowania środka zabezpieczającego wobec niepoczytalnego sprawcy czynu zabronionego poprzez m.in. skargę na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy bez zbędnej zwłoki do kwestii wprowadzania dowodów z kontroli operacyjnej). We wszystkich glosach, podobnie jak i we wcześniej omawianych artykułach, Habilitantka ujawniała

umiejętność samodzielnego i krytycznego spojrzenia na badaną kwestie oraz prezentowała rzetelny warsztat naukowy.

Przejdźmy teraz do udziału Habilitantki w projektach badawczych. W dzisiejszych czasach uczestnictwo w takich projektach, opartych o granty zapewniane przez wyspecjalizowane publiczne instytucje finansujące badania naukowe, jest dowodem zarówno kwalifikowania się badacza (ki) do prowadzenia lub uczestnictwa w z reguły skomplikowanych programach badawczych, jak i twórczego wkładu w rozwiązywanie ważnych problemów naukowych, w czasie którego z reguły dochodzi do konfrontacji założeń teoretycznych z rzeczywistością.

Dr D. Szumiło-Kulczycka brała niebagatelny udział w trzech projektach naukowych finansowanych przez b. Komitet Badań Naukowych:

a) w badaniu p.t. „Przewlekłość procesu karnego w Polsce i środki służące jego przyspieszaniu” (projekt nr 2 HO 2A 01725), zrealizowanym w latach 2003 – 2007, zakończonym opublikowaniem dwóch zbiorowych monografii („Zagubiona szybkość procesu karnego. Jak ją przywrócić?”, Warszawa 2005 oraz „Zagubiona szybkość procesu karnego. Światło w tunelu”, Kraków 2007) Jak już była mowa, udział autorski Habilitantki w samych badaniach empirycznych oraz pisaniu raportu, który został w bardziej literackiej formie opublikowany, był znaczny;

b) w badaniu p.t. „Europejski nakaz aresztowania i jego funkcjonowanie w Unii Europejskiej” (projekt nr 1 HO 2AO2629) zrealizowanym w latach 2005 – 2008, zakończonym książką „The European Arrest Warrant and its Implementation in the Member States of the European Union”; rezultatem udziału Habilitantki w tym projekcie były dwa opracowania, oba w języku angielskim;

c) w badaniu p.t. „Alternatywne metody rozwiązywania sporów w polskim systemie prawnym – teoria i praktyka” (projekt nr NN 110130740), realizowanym od 2011 roku; uczestnictwo w tym programie sprawiło, że Habilitantka zainteresowała się mediacją w procesie karnym; pierwsze objawy tego zainteresowania, to artykuł znajdujący się w tej chwili w opracowaniu redakcyjnym w „Archivum Iuridicum Cracoviense” oraz udział w V Międzynarodowym Forum Mediacyjnym we Lwowie.

II. Rozprawa habilitacyjna.

Tytuł jej brzmi: *Czynności operacyjno-rozpoznawcze i ich relacje do procesu karnego*, LexisNexis 2012, stron 429. Jest to pierwsza w Polsce monografia poświęcona nie tylko istocie czynności operacyjno-rozpoznawczych, ale sposobowi oraz granicom i uwarunkowaniom wykorzystania wyników tych czynności jako dowodów procesie karnym.

Na temat czynności operacyjnych w Polsce i Niemczech napisano bardzo wiele. Dobrze świadczy o tym lista publikacji w książce Habilitantki. Wśród nich są monografie A. Bojańczyka, K. Dudki, B. Kurzepy, R. Netczuka, H. Prantała, A. Tarachy, B. Tischera, K. Szczehowicza, A. Żebrowskiego. To są tylko monografie, które toną w morzu publikacji rozsianych w czasopismach i książkach zbiorowych.

Książka, która jest przedmiotem niniejszej recenzji, poświęcona jest relacji czynności operacyjno-rozpoznawczych do czynności procesowych, a w ślad za tym dopuszczalności wykorzystania wyników tych pierwszych jako dowodów na których mógłby sąd oprzeć swoje ustalenia dowodowe. Problem wręcz kluczowy w dzisiejszym świecie, w którym we wszystkich nieco bardziej zawiłych i nieco większej wagi sprawach karnych dochodzenie do prawdy odbywa się przy pomocy nieformalnych czynności policyjnych. Jeszcze w latach 70 ubiegłego wieku powszechnie uważano, że rolą tych czynności jest docieranie do dowodów, które tylko w postaci nadanej im przez prawo procesowe można przedstawić na rozprawie sądowej. Samoistnego, bez transformacji proprocesowej, wyniku tych czynności, sądy nie przyjmowały do podstawy wyrokowania. Sytuacja zmieniła się dramatycznie. Operacyjne metody nie tylko badania przedpoła przestępstwa, ale i jego wykrywania, ustalania jego sprawcy oraz okoliczności popełnienia są dzisiaj na porządku dziennym. To pociąga za sobą wkraczanie w prawa człowieka i pytania zarazem o wiarygodność tych metod.

Z tych zatem powodów dr D. Szumiło-Kulczycka napisała rozprawę mającą na celu rzetelne przyjrzenie się omawianemu zjawisku i zaproponowanie stosownych gwarancji ochrony praw człowieka przy równoczesnym zapewnieniu sprawności docierania do prawdy.

Książka ta, to studium dogmatyczno-teoretyczne. Nie została napisana na podstawie badań empirycznych lub co najmniej analizy statystycznej, z bardzo oczywistego powodu. Takich badań nie dałoby się przeprowadzić; informacje o przeprowadzanych czynnościach operacyjno-rozpoznawczych są z natury swej tajne. Do pomyślenia natomiast byłaby analiza akt sądowych i prokuratorskich (spraw, które zostały umorzone) pod kątem wykorzystania w podstawie dowodowej wyroków wyników czynności operacyjno-rozpoznawczych. Takie badanie byłoby jednak bardzo żmudne i wymagałoby zaangażowania dużego zespołu badawczego.

Szkoda jednak, że Autorka nie posłużyła się tymi danymi statystycznymi, które były publikowane w prasie codziennej podczas dyskusji na temat wkraczania służb policyjnych w sferę prywatną obywateli (szczególnie w „Gazecie Wyborczej”) lub ujawniane w czasie dyskusji sejmowych oraz niektórych form pozyskiwania danych stanowiących tajemnicę, np.

bankową i statystyczną. Na ten temat ostatnimi czasy pisano dość często. W monografii nie ma także żadnego odwoływania się do kazuistyki.

Książka dr D. Szumiło-Kulczyckiej w dużym stopniu ma charakter rozprawy prawnoporównawczej. Autorka cały pierwszy rozdział (ok. 70 stron druku, a więc ok. 16.5 % całości) poświęciła bardzo dokładnemu – z rzetelnym wykorzystaniem piśmiennictwa i orzecznictwa sądów oraz BverfG - omówieniu operacyjnego pozyskiwania informacji o osobach w Niemczech. Jest to jedyne odniesienie do zagranicznego uregulowania prawnego. Można by postawić zarzut, że niefortunnie Autorka ograniczyła spektrum prawnoporównawcze tylko do jednego porządku prawnego, przechodząc do porządku dziennego nad innymi równie ważnymi we współczesnym świecie. We wstępie jednak znajdziemy obszernie wytłumaczenie tego faktu (s. 20-22). Najbardziej przekonującym argumentem na rzecz takiego ograniczenia jest bliskość niemieckiego i polskiego modelu procesu karnego przy równoczesnej rozbieżności dróg rozwoju czynności operacyjnych w obu krajach. Wiele przepisów polskiego prawa karnego procesowego, nie mówiąc już o przepisach kodeksu karnego z 1997 r., powstało pod wpływem ustawodawstwa niemieckiego. Literatura prawnicza w Polsce i nie tylko w Polsce, zaś zawsze pozostawała w kręgu silnego oddziaływania teorii niemieckiego procesu karnego, dla której zawsze punktem wyjścia były przepisy niemieckiej StPO. Wyczerpujące przedstawienie niemieckich sporów i argumentacji stosowanej w tych sporach może zatem stanowić niebagatelny przyczynek do dyskusji toczącej się w Polsce na temat czynności operacyjno-rozpoznawczych.

Sięganie do wzorca anglosaskiego natomiast byłoby działaniem w tym wypadku zbędnym. Zbyt wielkie są rozbieżności pozyskiwania dowodów w tzw. procesie kontynentalnym i w procesie anglosaskim i ich uwarunkowania ustrojowe są również zbyt odmienne, aby można było liczyć w takim wypadku na pozyskanie źródła inspiracji.

Podstawowe tezy monografii Habilitantki są następujące: zdezaktualizowało się dzisiaj wyróżnianie czynności operacyjno-rozpoznawczych jako czynności nieformalnych, z reguły tajnych, których wyników nie można bezpośrednio wykorzystać jako dowodów w procesie karnym. Coraz częściej ustawodawca przypisuje im dowodowe znaczenie. To doprowadziło do zatarcia się wyraźnej granicy między czynnościami procesowymi a operacyjno-rozpoznawczymi. Autorka bardzo szczegółowo analizuje powstające na tym tle kwestie. Interesujące jest tu przypomnienie dzisiaj prawie zupełnie zapomnianego autorstwa rozróżnienia w tej materii poczynionego lata temu (Leon Schaff) oraz pierwszego legislacyjnego wyłomu w odcinaniu czynności operacyjnych od procesu (ustawa z 14 lipca 1983 r.), gwałtowny rozwój po 1989 r. uprawnień do przeprowadzania czynności

operacyjnych ingerujących w prawa do prywatności człowieka, a także omówienie znamiennego i bardzo ważnego orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 24 czerwca 1997 r.

Dobrze, że omówiona została kontrowersja między piszącym te słowa, T. Hanauskim, A. Bulsiewiczem, M. Kulickim a prof. R. Kmiecikiem, A. Tarachą i S. Hocem co do metody wprowadzania wyników czynności operacyjnych w ówczesnym stanie prawnym. Była ona świadectwem różnicy postaw, legalistycznej, po części pozostającej pod wpływem *common law* i przekonania, że bezpośrednio wprowadzanie czynności operacyjnej do podstawy wyrokowania narusza gwarancje legalnego procesu, oraz utylitarnej, hołdującej bardziej efektowi w dochodzeniu do prawdy niż gwarancjom sprawiedliwego orzekania. Ma rację Autorka podnosząc, że cezurę czasową wyznacza rok 2001, kiedy pojawiło się pojęcie kontroli operacyjnej (str. 111) z jej następstwami w postaci dopuszczalności prowadzenia jej wobec oskarżonego (w szerokim znaczeniu tego słowa), decydowania przez sąd i odwołania się do art. 393 § 1 k.p.k. jako podstawy odtwarzania na rozprawie. Można powiedzieć, że od tej chwili strumień wyników kontroli operacyjnej płynący do procesu karnego z każdym roku przybierał na sile.

Wnikliwie został napisany rozdział 3 poświęcony czynnościom operacyjno-rozpoznawczym w świetle Konstytucji RP oraz Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Czytelnik dowie się z niego, po przeglądzie podstawowych wolności człowieka, o kierunku wykładni w świetle norm zadaniowych oraz kompetencyjnych i konieczności zachowania proporcji między odstępowaniem od prawa, a zadaniem, jakie organ ma spełnić, a także zaistnienia wyraźnego przepisu prawa zezwalającego na dokonywanie takiego wyłomu.

Nasuwają się tu dwie uwagi krytyczne. Znane orzeczenie SN z 21 marca 2011 r. nr I KZP 32/10 dopuszczające następcze legalizowanie czynności operacyjno-rozpoznawczych będące kompromisem między nakazem poszukiwania prawdy a nakazem przestrzegania prawa przy docieraniu do tejże prawdy zasługiwało na nieco ostrzejszą ocenę. Otwiera ono bowiem drogę do wątpliwego w wypadkach drastycznych konwalidowania naruszeń prawa. I druga – miejsce zasady prawdy materialnej w systemie zasad nie jest tak jednolicie traktowane, jak Autorka je przedstawia na stronie 146. Tylko niektórzy, jak A. Murzynowski, K. Marszał, K. Zgryzek, S. Stachowiak i piszący te słowa opowiadają się za szczególnym wyodrębnieniem tej zasady jako wiodącej wszystkie inne zasady naczelne. Inni przywiązują do niej duże znaczenie, ale nie czynią z niej „super-zasady”.

Na podkreślenie i aprobatę zasługują dwa twierdzenia Habilitantki (str. 156-157): (1) pozyskiwanie informacji o jednostkach poprzez wkraczanie w obszar konstytucyjnie zakreślonych praw i wolności dozwolone jest jedynie na podstawie wyraźnie określonej

ustawowej podstawie, w związku z czym normy konstytucyjne statuujące wolności w powiązaniu z uzupełniającymi normami ustawowymi kreują *sui generis* zakazy dowodowe i (2) zakazy te nie obejmują, co do zasady, dowodów pośrednio skażonych czyli tzw. *fruits of poisonous tree*. Oba twierdzenia są uzasadnione i oba są racjonalne.

W dużym czwartym rozdziale przyszła wreszcie kolej na bardzo dokładne przedstawienie a następnie analizę prawną ustawowo uregulowanych metod operacyjno-rozpoznawczego pozyskiwania danych o jednostce. Analizie poddane zostały uprawnienia aż 10 policyjnych i parapolicyjnych służb. Interesująca jest konstrukcja tego rozdziału. Po omówieniu każdego z rodzaju operacyjno-rozpoznawczych czynności (bardzo konsekwentnie odróżniane są tu kontrola operacyjna i inne czynności) Autorka dokonuje podsumowania dotychczasowych wywodów, co niewątpliwie bardzo ułatwia lekturę książki i pozwala czytelnikowi na szybkie wydobywanie *clou* dotychczasowych rozważań.

Wnioski, do jakich doszła Autorka, niestety są dość deprymujące w ogólnej ocenie stanu *de lege lata*: przede wszystkim mamy w Polsce zbyt wiele organów uprawnionych do prowadzenia takich czynności, jak na realne możliwości ich kontrolowania w państwie prawa; po drugie, nagminne stało się rozszerzanie celów czynności operacyjno-rozpoznawczych na wykrywanie dowodów przeprowadzanych bezpośrednio w postępowaniu karnym, bez żadnej ich transformacji formalnej; *ergo*, upoważnianie do prowadzenia tych czynności także w toku toczącego się procesu karnego. Autorka tego nie dopowiada do końca, ale można by jej diagnozę wypunktować tak: – dochodzi do „procesualizacji” omawianych czynności bez zapewnienia gwarancji procesowych.

Rozdział piąty jest miejscem, w którym Autorka ocenia model *de lege lata* polskich czynności operacyjno-rozpoznawczych w zestawieniu z modelem niemieckiego procesu karnego. Na uznanie zasługuje rozpoczęcie rozważań porównaniem polskiego i niemieckiego stanu prawnego. Uwidocznione zostały dwa podstawowe filary systemu niemieckiego: klarowny podział norm na zadaniowe i uprawniające i w konsekwencji określenie konsekwencji naruszenia tychże norm oraz ścisłe rozdzielenie funkcji państwa w zakresie zapobiegania przestępczości i jej ścigania (procesowego). Niestety w Polsce nastąpiło przemieszanie zadań i funkcji prewencyjnych i procesowo-wykrywczych.

Jednym z najważniejszych w związku z tym stwierdzeń Habilitantki jest pogląd: „(...) nie można konstruować systemu prawa wokół zasady, że w celu zapewnienia bezpieczeństwa, jak też w celu wymierzenia sprawiedliwości w sprawach karnych czynić można wszystko, co nie zostało wyraźnie zakazane. Obecnie można mówić raczej o istnieniu odwrotnej zasady. Tak dla celów bezpieczeństwa, jak i dla celów procesowych wkraczać można w konstytucyjne

prawa i wolności jednostki tylko, gdy jest to wyraźnie ustawowo dozwolone. Nie oznacza to jeszcze konieczności regulowania każdej możliwej podejmowanej w celach zapobiegawczych, wykrywczych lub procesowych czynności faktycznej. Te są rzecz jasna, nieuniknione i choćby z tego względu nie ma nawet możliwości objęcia ich pełną i wyczerpującą regulacją” (str. 348-349).

Kluczowe w rozprawie Habilitantki są propozycje natury *de lege ferenda*. Wyłuszczone zostały w rozdziale szóstym, ostatnim.

Po rozważeniu zalet i wad modelu jednotorowego (stosowanego w Polsce) i dwutorowego (Niemcy) Autorka opowiedziała się ostatecznie za modelem dualistycznym, dwutorowym. Uznała, że mimo wszystkich wad jest on bardziej uzasadniony aksjologicznie (str. 353). Zaproponowała zatem wprowadzenie do polskiego ustawodawstwa takiego właśnie modelu. Habilitantka *expressis verbis* stanęła przy tym na stanowisku, że należałoby przyjąć, tak jak uczyniono to w Niemczech, iż nie ma bezwzględnego zakazu wykorzystywania w procesie jako dowodów informacji materiałów pochodzących z pozaprocesowych działań.

Autorka krytycznie i sceptycznie oceniła dotychczasowy przebieg prac nad projektem ustawy o czynnościach operacyjno-rozpoznawczych. Doszła do wniosku, że należy pozostać przy dotychczasowym branżowym ich uregulowaniu. Trudno się z tym zgodzić. Utrzymanie dotychczasowego resortowo-branżowego normowania omawianych czynności, nawet przy przejmowaniu wzorca w ustawie o Policji do następnych ustaw, jest jeszcze szerszym otwieraniem już uchylonej furtki do rozpychania się poszczególnych służb ze swoimi uprawnieniami. Poniechanie kompleksowego rozwiązania tego problemu, w ustawie o czynnościach operacyjno-rozpoznawczych oraz w k.p.k., może w warunkach politycznych Polski zwichnąć koncepcję dwutorowego modelu.

Zgodzić się natomiast należy co do zakazu stosowania pozaprocesowego środków technicznych wobec jednostek. Autorka zasadnie uważa, że powinny one w zasadzie służyć wyłącznie zapobieganiu, ale nie rozpoznawaniu oraz wykrywaniu przestępstw. Inna sprawa, że granica między wykrywaniem a rozpoznawaniem przestępstw nie należy do najbardziej wyrazistych. Z drugiej strony również dowodem poczucia realizmu jest stosunek do monitoringu miejsc publicznych (str. 360) jako środka jawnego, zmierzającego głównie do zniechęcania do popełniania czynów karygodnych.

Proponowana dwutorowość polegać ma m.in. na przeniesieniu do przepisów k.p.k. instytucji transakcji pozornej, przesyłki niejawnie nadzorowanej, zapisywania obrazu i ruchu osoby lub obiektu. Bardzo cennym pomysłem, wymagającym uregulowania przy najbliższej okazji jest unifikacja podsłuchu w postaci oddania go do kompetencji sądu; to samo

odnosiłoby się do kontroli tradycyjnej korespondencji i danych telekomunikacyjnych. Autorka tego nie dopowiada do końca, ale czy nie należałoby w tej sytuacji zawrzeć tylko w k.p.k. przepisy dotyczące podsłuchu?

Autorka nie pominęła we wnioskach *de lege ferenda* ani kwestii wykorzystania w procesie karnym dowodów pochodzących z działań zapobiegawczo-wykrywczych (może raczej „rozpoznawczych”?) ani wykorzystywania dowodów pozyskanych sprzecznie z ustawą. W recenzowanej książce zaproponowana została ostra „brzytwa” wyłączająca dowód (str. 369) uzyskany poza granicami ustawowymi czynności lub bez zgody organu właściwego. Wyrazić trzeba jednak obawę, że nie byłoby to uregulowanie rozwiązujące do końca problem. Co zrobić, jeżeli nie przestrzegano warunków modalnych czynności dowodowych, np. przeprowadzono przeszukanie mieszkania w godzinach tzw. ochronnych?

Jakby przy okazji i już na sam koniec wywodów Autorka zajęła się kwestią dowodów niedopuszczalnych ze względu na naruszenie zakazów dowodowych. Zaproponowała przepis, który brzmiałby „Do pozyskiwania oraz wykorzystywania dokumentów oraz nagrań dźwięku lub obrazu stosuje się odpowiednio zakazy i ograniczenia określone w art. 178-181, art. 199 tego kodeksu oraz art. 52 u. o z.p.” Rozsądny jest także postulat odpowiedniego rozszerzenia art. 178 k.p.k.

W książce znajdują się także liczne tabele ułatwiające orientację w skomplikowanym labiryncie przepisów regulujących omawiane czynności. Literatura, orzecznictwo sądowe i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka oraz Trybunału Konstytucyjnego zostały wykorzystane wzorowo, nie znalazłem tu żadnych luk. Niekiedy natomiast szwankuje korekta tekstu. Żałuję natomiast, że książka nie zawiera streszczenia obcojęzycznego, przynajmniej w języku niemieckim. Oszczędności dokonywane w procesie wydawniczym, jak w tym wypadku, niekiedy obracają się przeciwko propagowaniu polskiej nauki.

Moje krytyczne w niektórych miejscach uwagi, nieliczne zresztą, jak na objętość i bogactwo treści książki, nie pomniejszają jej wysokiej oceny. Teoria polskiego procesu karnego wzbogaciła się o ważną pozycję, nad którą ustawodawca, teoretycy i praktycy nie będą mogli przejść do porządku dziennego.

Jestem zdania, że przedłożona do oceny **rozprawa habilitacyjna dr Dobrosławy Szumilo-Kulczyckiej całkowicie spełnia warunki określone w art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym**. Jest ona znacznym wkładem w rozwój nauki prawa karnego procesowego. Bez odniesienia się do rozprawy Habilitantki niemożliwe będzie zajmowanie się problematyką czynności operacyjno-rozpoznawczych i ich stosunkiem do postępowania karnego. Jej krytyka stanu *de lege lata*, głęboka i rzetelna

analiza samej koncepcji czynności operacyjno-rozpoznawczych oraz propozycje *de lege ferenda* w znacznym stopniu rozszerzyły naszą wiedzę o tej problematyce i wskazały nowe kierunki jej rozwoju.

III. Dorobek dydaktyczny, popularyzatorski i w zakresie współpracy międzynarodowej.

Zacznijmy od dorobku dydaktycznego. Już podczas studiów doktoranckich Habilitantka prowadziła ćwiczenia z zakresu postępowania karnego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Prowadzi je nadal, a po otrzymaniu stopnia doktora nauk prawnych prowadzi wykłady z zakresu procesu karnego (wykład tzw. kursowy) dla studentów studium zaocznego, proseminarium, wykład „Postępowanie w sprawach nieletnich na tle prawnoporównawczym”. Do tego dochodzą wykłady na studiach podyplomowych.

Na uwagę zasługuje udział Habilitantki w opracowywaniu pomocniczych podręczników z zakresu procesu karnego (udział w „Proces karny. Kazusy”, red. S. Waltoś, Warszawa 2001 i w „Proces karny. Kazusy i ćwiczenia”, red. P. Hofmański i K. Zgryzek, Warszawa 2010 i 2012)

Dowodem wysokiej oceny pracy dydaktycznej jest obdarzenie jej tytułem najlepszego wykładowcy akademickiego w 2006 r. przez czytelników czasopisma, „Dlaczego”.

Za udział w popularyzacji nauki można zasadnie uznać uczestnictwo w dyskusjach panelowych w Warszawie w dniu 11 maja 2011 r. (Helsińska Fundacja Praw Człowieka) i na II Krakowskim Forum Kryminalistycznym (Kraków 27 stycznia 2012 r.).

Z uczestniczeniem Habilitantki we wspomnianych w punkcie II niniejszej recenzji projektach badawczych wiąże się jej udział w międzynarodowej współpracy naukowej.

Już w 1999 r. uczestniczyła w międzynarodowej konferencji w Krakowie „Settlements in criminal procedure”, była współautorką polskiego raportu na temat zasad postępowania dyscyplinarnego przeznaczonego na XVII Kongres AIDP w Santiago de Chile w 2003 r., brała udział w Międzynarodowej Konferencji Naukowej w Krakowie w 2006 poświęconej europejskiemu nakazowi aresztowania i jego implementacji w państwach członkowskich Unii Europejskiej, a ostatnio w V Międzynarodowym Forum Mediacyjnym we Lwowie w 2012, na którym wygłosiła referat o mediacji w praktyce polskich sądów karnych.

Należałoby także wspomnieć o pobycie studialnym we Wiedniu w 2003 r. mającym na celu uzupełnienie literatury i źródeł potrzebnych do napisania książki o prawie administracyjno-karnym oraz o przyznaniu dr D. Szumiło-Kulczyckiej stypendium przez Fundację im. Aleksandra Humboldta, dzięki któremu była w stanie przez półtora roku (od 1 X 2007 do 31

stycznia 2009 r.) przestudiować gruntownie stosowanie czynności operacyjnych przez niemieckie służby policyjne, zebrać obszerną literaturę na ten temat w Max-Planck-Institut f. ausländisches und internationales Strafrecht we Freiburgu Bryzgowijskim w Niemczech, a także nawiązać tam liczne kontakty z uczonymi niemieckimi i z innych krajów. Dodać trzeba, że jest ona członkiem Societas Humboldtiana Polonorum.

Sądzę, że to jest dopiero początek wkraczania Habilitantki na pole międzynarodowej współpracy naukowej. W Polsce dopiero habilitacja otwiera drzwi do szerokiej i aktywnej współpracy międzynarodowej w naukach społecznych. W każdym razie porządny początek dr D. Szumiło-Kulczycka ma już za sobą.

Sądzę, że dane te świadczą wystarczająco, że **został spełniony warunek należytego dorobku dydaktycznego, w zakresie współpracy międzynarodowej oraz popularyzatorskiego, o jakim mowa w § 5 rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z 1 września 2011 e. (Dz. U. Nr 196, poz. 1165).**

IV. Konkluzja. Na podstawie przytoczonych danych stwierdzam, że osiągnięcia naukowe dr Dobrosławy Szumiło-Kulczyckiej uzyskane po otrzymaniu stopnia doktora nauk prawnych stanowią znaczny wkład w rozwój dyscypliny nauka postępowania karnego oraz, że wykazuje się istotną aktywnością naukową, a zatem **spełnia ona warunki określone w art. 16 ust. 1 ustawy z 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. Nr 65, poz. 595 z późn. zm.).**

